



Izabela Broszkowska

HISTORIA DREWNIANEJ SKRZYNI

Historia ta rozpoczęła się w momencie, gdy młoda żona Stanisława Kunickiego Maria z Bielskich z Uhra, zwana Marysieńką, wprowadziła się do ich dworku w Majdanie Stuleńskim, w powiecie chełmskim. Działo się to około roku 1887.

Stanisław Kunicki był ostatnim potomkiem szlacheckiej rodziny Kunickich, która posiadała nadania królewskie na dobra Stulno jeszcze z czasów króla Augusta II Sasa. Jego żona zaś pochodziła z rodziny Sariusz Bielskich z Uhra i była najmłodszą córką Michaliny z Biegańskich i Wincentego Bielskiego.

Po objęciu gospodarstwa młoda pani domu przejrzała wszystkie zakątki dworu i na strychu znalazła w jakimś kufrze nieporządnie złożone rozmaite dokumenty dotyczące dóbr Stulno i rodziny Kunickich. Stwierdziwszy, że są to ważne dokumenty, bo wśród nich są nadania z podpisami królów, postanowiła uporządkować je i zabezpieczyć. Stolarzowi dwor-

skiemu zleciła wykonanie drewnianej, płaskiej skrzyni o wymiarze odpowiadającym największemu dokumentowi, czyli mapie dóbr Stulno. Miejscowy kowal dorobił rączkę oraz okazały skobel, który umożliwił zamknięcie skrzyni na kłódkę i papiery zostały w tej skrzyni złożone i zabezpieczone.

Stanisław Kunicki nie był chyba dobrym gospodarzem, Dobra Stuleńskie zostały sprzedane i państwo Kuniccy z synem Wojciechem przenieśli się do Warszawy. Skrzynia oczywiście została również przeniesiona do ich mieszkania na Smolnej. Stanisław pracował jako urzędnik, a syn dorastał. Na wakacje rodzina jeździła do Krasnobrodu, majątku na Zamojszczyźnie, którego właścicielem był Kazimierz Fudakowski, siostrzeniec Marysieńki.

Przyszła wojna, po niej odzyskanie Niepodległości. W roku 1920 podchorąży Wojciech Kunicki poszedł na front i zginął. Rodzice nigdy nie odnaleźli jego grobu.



Maria z Bielskich Kunicka

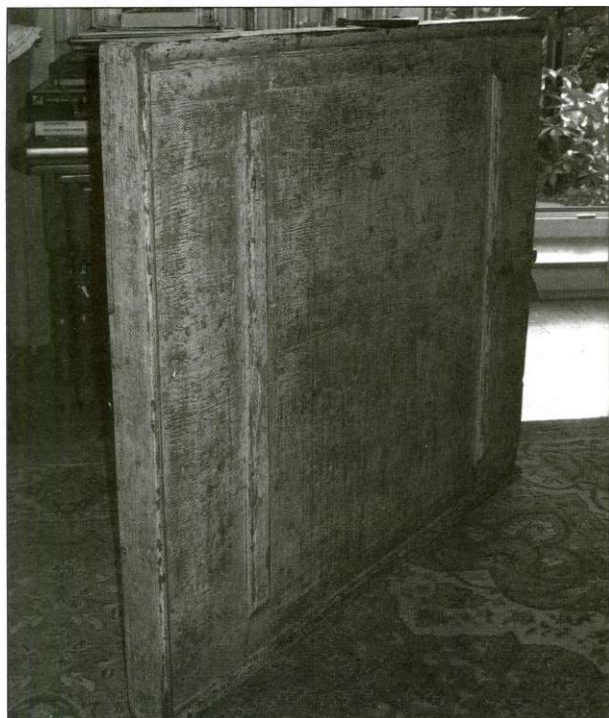


Stanisław Kunicki



Babcia Kunicka w swoim pokoju w Krasnobrodzie

W latach 20- tych zmarł Stanisław Kunicki, a pozostałą bez środków do życia Marię Kunicką wziął „na dożywocie” do Krasnobrodu Kazimierz Fudakowski.



Drewniana skrzynia do przechowywania dokumentów

Babcia Kunicka, zwana Bunisią zajmowała dwa pokoje w skrzydle krasnobrodzkiego dworu, a skrzynia dokumentami znalazła tam oczywiście swoje miejsce. Tak było również przez cały czas okupacji aż do roku 1944, kiedy rodzina musiała Krasnobród opuścić na zawsze. Babcie Kunicką umieszczono w wynajętym pokoju w Zamościu, gdzie mieszkała do roku 1946. Gdy skończyły się jej zapasy finansowe i została bez środków do życia, wzięła ją do siebie córka Kazimierza Fudakowskiego Róża i jej mąż Benedykt Żółtowski. Babcia razem ze skrzynią i innymi swoimi mebelkami została przewieziona do Nie-

świastowa koło Konina, gdzie mieszkali Żółtowscy, a dom był dość duży by Babcia miała swój pokój.

Niestety po roku Babcia złamała nogę w biodrze, co w tamtych czasach, w jej wieku oznaczało pozostawanie w łóżku na stałe. W tym samym czasie Żółtowscy przenieśli się do stadniny koni w Rzecznaj koło Pasłęka w olsztyńskim, gdzie Benedykt został dyrektorem. Babcie razem ze skrzynią przewieziono do Rzecznaj, gdzie w roku 1948 zmarła.

Skrzynię z dokumentami odziedziczyła Róża Żółtowska, ponieważ rodzina Kunickich skończyła się na zaginionym w roku 1920 Wojciechu.

Róża zdawała sobie sprawę z wartości historycznej dokumentów, które zawierała skrzynia i przechowywała ją pieczołowicie przez całe swoje życie. A więc skrzynia towarzyszyła kolejnym przeprowadzkom rodziny Żółtowskich, aż na 30 lat spoczęła w szafie Róży Żółtowskiej w Kamieńcu koło Ławy. Po śmierci męża Róża przeniosła się do córki Izabeli Broszkowskiej, do Warszawy, razem ze swoją szafą i spoczywającą w niej skrzynią.

Gdy w roku 1995 Róża Żółtowska zmarła, po matce szafę i skrzynię odziedziczyła jej córka.

Habent sua fata...skrzynie.